

Oceny i omówienia

GOTTHOLD RHODE: *Polen und die polnische Frage von den Teilungen bis zur Gründung des Deutschen Reiches. Handbuch der europäischen Geschichte herausgegeben von Theodor Schieder. Stuttgart 1982, Band 5, ss. 677 - 745.*

Całe wydawnictwo obliczone na siedem tomów, pod naczelną redakcją znanego historyka zachodniemieckiego, Theodora Schiedera, przy współudziale licznej grupy znawców poszczególnych okresów chronologicznych czy zagadnień, ma na celu przedstawienie w zarysie całego biegu dziejów Europy od ich zarania po II wojnę światową. Tom 5. tego, ogromnego w założeniach, dzieła przedstawia historię Europy poczynając od wielkiej rewolucji francuskiej (1789 r.) do powstania drugiego Cesarstwa Niemieckiego (1870 r.), nosząc ogólny tytuł *Europa von der französischen Revolution zu den nationalstaatlichen Bewegungen des 19. Jahrhunderts*. Redaktorem tomu 5., a jednocześnie autorem pierwszej jego części o charakterze generalnym, tudzież dziejów Niemiec tego okresu, jest Walter Bussman, a w rzędzie pozostałych 11 autorów tego tomu znany z licznych prac naukowych i najlepszy w Niemczech Zachodnich znawca nowożytnych dziejów Polski — Gotthold Rhode.

Dobrze i pouczająco jest czytać dzieje własnego narodu w naświetleniu autora innej narodowości, pod warunkiem oczywiście, że to zrobione jest rzeczowo i uczciwie, bez złośliwych, napastliwych tendencji, od jakich — niestety — nie były wolne dzieła niektórych historyków niemieckich, chociażby Treitschkego czy Lauberta. W wyniku uczciwie pojętych badań otrzymujemy ujęcia, nie dostrzegane naszym własnym już to zbyt gloryfikującym, już zbyt krytycznym wzrokiem zawsze emocjonalnym, bardzo zaangażowanym, odbiegającym od czystego obiektywizmu. Obce dzieje traktuje się chłodno, rozważnie, łatwiej dostrzegając i tłumacząc wszelkie strony dodatnie i ujemne.

Autor wspomnianej tu pracy, Gotthold Rhode, uchodzi powszechnie za dobrego, wnikliwego badacza dziejów wschodniej Europy, a w szczególności dziejów Polski XIX wieku. Zawdzięcza to nie tylko swemu długoletniemu stażowi w pracy badawczej, znajomości źródeł i literatury historycznej, czego dowody dał w licznych swoich publikacjach, ale przede wszystkim miejscu pochodzenia (Wielkopolska), gruntownemu opanowaniu języka polskiego, wreszcie znajomości psychiki narodu polskiego. Spełnia więc jak gdyby żądanie poety niemieckiego: *Wer den Dichter will verstehen, muss im Dichters Lande gehen.*

Omawiany tu „zarys” dziejów Polski odpowiada znaczeniu tego słowa; odznacza się zwartością, dla autora zawsze trudniejszą niż rozwlekły opis, choć przeważnie (a niesłusznie) wartość dzieła mierzy się objętością. Na zwartą lapidarną syntezę zawsze potrzeba gruntownej wiedzy. Czy jednak można zadowolić każdego czytelnika lub krytyka, który zawsze szuka czegoś specjalnego dla siebie, a tego nie znajduje, to rzecz inna. Taki przypadek może i tu zająć, więc od tego może by zacząć, aby następnie przejść do generaliów.

Pewne luki, zdaniem recenzenta, występują w militarnym potraktowaniu wojen

1 powstań. Siłą rzeczy ta ocena winna mówić nad polityczną a tej jakby brak. Dla przykładu chociażby — powstanie listopadowe. Autor, lubo ostrożnie, sugeruje tezę, że wojna 1831 r., bo tak słusznie nazywa ową walkę prowadzoną przez dwie regularne armie, miała szanse powodzenia. Wysuwając na poparcie argumenty polityczne i społeczne, które nie zostały wykorzystane, w cieniu pozostawia wojskowe. Nie podkreśla niedołęstwa i błędów Skrzyneckiego i jego następców. Nie przytacza także na poparcie swojej tezy tak celowych planów wojennych Chrzanowskiego, Chłapowskiego, a zwłaszcza Prądzyńskiego, które odrzucali Chłopicki i Skrzynecki. Pozostając w kręgu militariów warto by było może przy omawianiu powstania styczniowego wspomnieć, że istniały także próby prowadzenia walki oddziałami bardziej regularnymi, które czynili fachowi żołnierze, jak Langiewicz, a zwłaszcza Edmund Taczanowski.

Za mało też bodaj uwagi poświęcił autor sprawom oświaty i kultury. Oceniając z jednej strony wnikliwie zamierzenie np. Stanisława Kostki Potockiego, nie znajduje dostatecznego uznania wysiłków Wielopolskiego na tym polu, jak i Trentowskiego czy Cieszkowskiego. Można było więcej powiedzieć o roli czasopism, a gdy chodzi o budzenie myśli politycznej — prasy polskiej. Do tego zagadnienia istnieje dobra synteza w postaci trzynomowej książki pt. *Prasa polska*.

Oczywiście, te czy inne podobne uwagi dotyczące rozprawy Rhodego niewiele znaczą w porównaniu z jej pozytywami. Na tak zwarte, a jednocześnie pełne ujęcie nikt dotąd się nie zdobył. Nikt też nie powiązał polskich dziejów z ogólnoeuropejskimi tak mocno, jak to uczynił Rhode. Najwyższy szacunek budzi jego czytanie i znajomość historiografii polskiej. W zakresie bibliografii, omówionej generalnie we wstępie rozprawy, a szczegółowo w bogatych przypisach, autor mało ma sobie równych znawców wśród obcych historyków. Potrafi trafnie ocenić poszczególne pozycje. Nie mniej godną uznania jest ścisłość i pełnia faktograficzna w opisie. Co ważniejsze, wydarzenia określone są datą, tak samo wzmiankowani w rozprawie ludzie. Nie potrzeba więc przy czytaniu zaglądać do słowników biograficznych lub encyklopedii. Świadczy to zarówno o wiedzy, jak i porządku myślowym autora.

Każdemu autorowi przysługuje prawo własnej oceny wydarzeń i ludzi, korzysta więc z tego prawa i Rhode. Ma swoje poglądy i swoje sądy, lubo nieraz odmienne od obiegowych w Polsce. Są wyważone, formułowane z racjonalnego stanowiska, mniej emocjonalne, acz nie bez życzliwości dla ówczesnej polskiej doli narodowej. Widać to w ocenie epopei legionów Dąbrowskiego i wiary w Napoleona, poczyniła konspiracyjnych i powstań, zrozumiałych na tle zarówno rozpaczliwej sytuacji, jak i ducha epoki romantycznej, lecz w sumie nie zawsze rozsądnych i skutecznych. Jako zwiaśtanów rewolucji (*Sturmvoegel der Revolution*) widzi Polaków na różnych arenach walki o wolność, co sprawę polską czyniło międzynarodową w tym czasie. Niepowodzenia przypisuje w równej mierze Polakom i ich wrogom, a także stronom obojętnym. Lubo ceni zrywy powstańcze jako szczere przejawy serca i temperamentu, uważa jednak za właściwsze i skuteczniejsze działania legalne w duchu pracy organicznej czy pozytywizmu. Dlatego sporo miejsca poświęca problemom gospodarczym i społecznym, w szczególności kwestii chłopskiej. Daje niekiedy inne oceny ludzi, jak np. Mikołaja I., Flotwella, choć, na ogół pod tym względem trzyma się utartych poglądów.

Nie zmienia też przyjętych powszechnie cezur. Dzieli omawiany okres historii tradycyjnie na trzy podokresy: 1795 - 1815, 1815 - 1848, 1848 - 1870, każdym poświęcając osobny rozdział. Chronologia więc stanowi nadrzędną zasadę, której podporządkowane są problemy. Odmienne niż polska historiografia patrzy na rolę poszczególnych zaborów, wyraźnie odchodząc od tak powszechnego u nas królestwo-

-centryzmu. Przodujące znaczenie Królestwa widzi w latach 1815 - 1831, a następnie — od wojny krymskiej do powstania styczniowego, podczas gdy przodujące miejsce dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego datuje na lata 1832 - 1850, a dla Galicji — po powstaniu styczniowym.

Daleko idącą bezstronność wykazuje Rhode w rozpatrywaniu stosunków polsko-niemieckich. W niejednych poczynaniach rządu pruskiego widzi konieczność racji stanu, potępia atoli ucisk i bezprawie. Za najsluszniesze i dla obu stron korzystne uważa austriackie rozwiązanie sprawy polskiej, mianowicie przyznanie autonomii Galicji, co na długi czas ustaliło jakieś współżycie zwaśnionych narodów. Tego nie umiały uczynić Prusy Bismarcka.

Odejście od jednostronnej wyłącznie niemieckiej interpretacji stosunków polsko-niemieckich, której — niestety — tak długo holdowała historiografia niemiecka, stanowi jeszcze jeden atut pracy Gottholda Rhodego, tu omówionej.

Zdzisław Grot

HANS-JOBST KRAUTHEIM: *Öfentliche Meinung und imperiale Politik. Das britische Russlandbild 1815 - 1854. Osteuropastudien der Hochschulen des Landes Hessen Reihe I, Giessener Abhandlungen zur Agrar-und Wirtschaftsforschung des Europäischen Ostens, Band 81, Duncker-Humbold, Berlin 1977, 411 ss.*

Stosunki brytyjsko-rosyjskie w pierwszej połowie XIX w. były już przedmiotem badań historyków, głównie angielskich i radzieckich. Wszelako w badaniach tych zajmowano się przede wszystkim rywalizacją między obydwoma państwami na Bałkanach, Bliskim Wschodzie, Kaukazie i Azji Centralnej, mniej uwagi — nie licząc studium J. H. Gleasona¹ i kilku drobniejszych prac — poświęcano natomiast genezie i rozwojowi rusofobii w W. Brytanii. Recenzowana praca pióra zachodnio-niemieckiego historyka, H. J. Krautheima, stanowi zatem pierwszą próbę szerszego przedstawienia tej problematyki. Na zainteresowanie polskiego czytelnika zasługuje ona z dwóch względów. Po pierwsze — zawiera wiele uwag dotyczących stanowiska społeczeństwa i rządu angielskiego wobec polityki władz rosyjskich na zagranicznych ziemiach polskich oraz kwestii odbudowy państwa polskiego, po drugie — charakteryzuje na przykładzie Anglii, interesujący już od szeregu lat historyków, proces kształtowania się opinii publicznej, a także jej funkcjonowania i oddziaływania na politykę rządów w krajach zachodnioeuropejskich.

Autor postawił sobie za cel ukazanie ukształtowania się w społeczeństwie brytyjskim (w wyniku jego wewnętrznych przeobrażeń oraz zmian na arenie międzynarodowej) stereotypu Rosji jako głównego wroga W. Brytanii oraz oddziaływania tego stereotypu na politykę rządu brytyjskiego w okresie między Kongresem Wiedeńskim a wybuchem wojny krymskiej. We wstępie wskazał on jednocześnie na ścisły związek opracowanego przezeń tematu z problematyką badań nad funkcjonowaniem po II wojnie światowej w społeczeństwie RFN i innych krajów zachodniej Europy stereotypu kraju-wroga. Dla pełnego wyjaśnienia genezy oraz oddziaływania tego stereotypu na wydarzenia wewnętrzne i międzynarodowe w czasach „zimnej wojny”, niezbędne jest — jego zdaniem — poznanie mechanizmów powstawania

¹ J. H. Gleason, *The Genesis of Russophobia in Great Britain*. Cambridge (Mass.) 1950.